

Dominik Tomczyk

"Modlitwa w Duchu" : fenomen glosolalii

Collectanea Theologica 57/4, 27-38

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. DOMINIK TOMCZYK Sch. P., KRAKÓW

«MODLITWA W DUCHU»

Fenomen glosolalii

Współczesny ruch odnowy charyzmatycznej jest zjawiskiem, którego nie sposób przeoczyć ani też zlekceważyć. Stanowi on bowiem swoisty „znak czasu” posoborowego Kościoła. Zjawisko występowania nowotestamentowych charyzmatów w jego nurcie podkreśla — skądinąd jakby zapomnianą — ściśłą więź pomiędzy tajemnicą Chrystusowego Kościoła a tajemnicą Zesłania Ducha Świętego w Dzień Pięćdziesiątnicy (por. Dz 2, 1—13)¹. Takie bowiem tematy jak: Kościół i Duch, chrześcijaństwo i doświadczenie Ducha, urząd a charyzmat, wciąż są aktualne². Świadczą one o tym, że posłany od Ojca i Syna Duch „nie przychodzi tylko w pewnych momentach, ale jest dany Kościołowi jako właściwa zasada życia”³. To właśnie On sprawia, iż człowiek zdeterminowany przez postęp cywilizacji, fascynację techniką, konformizm środowiska w którym przyszło mu żyć, szuka i pragnie spotkania z Absolutem, szuka sensu i właściwego celu swego życia na ziemi, wciąż otwiera się na Prawdę, chce wierzyć. To On jest twórcą tego spontanicznego, o „przebudzeniowym” charakterze, religijnego zrywu tylu młodych ludzi, którzy wspólnie gromadzą się, by we wspólnocie wierzących przeżyć spotkanie z Chrystusem, by pogłębić życie modlitwy, by zanurzyć się w Bożym Słowie, by celebrować sakramenty Kościoła. To On właśnie jest sprawcą jedności w tej niezliczonej różno-

¹ Egzegezie Zesłania Ducha Świętego poświęcił całą monografię J. Kreymer, *Pfingstberich und Pfingstgeschehen. Eine exegetische Untersuchung zu Apg 2, 1—13*, Stuttgart 1973; tenże, *Pfingsten — Erfahrung des Geistes. Was sagt darüber die Bibel?*, Stuttgart 1974.

² Zob. przykładowo: H. Mühlen, *Una Mystica Persona. Die Kirche als das Mysterium der heilsgeschichtlichen Identität des Heiligen Geistes in Christus und den Christen: EINE PERSON IN VIELEN PERSONEN*, München-Paderborn-Wien³ 1968; tenże, *Die Erneuerung des christlichen Glaubens. Charisma—Geist—Befreiung*, München 1974; H. Mühlen — C. Heitmann (red.), *Erfahrung und Theologie des Heiligen Geistes*, Hamburg-München 1974; K. Rahner, *Das Dynamische in der Kirche*, (QD 5), Freiburg-Basel-Wien 1958; N. Baumert, *Die Gnadengaben in der Kirche. Ihre Bedeutung für das Leben des Einzelnen und der Gemeinde, Geist und Leben* 51 (1978) 245—260; U. Brockhaus, *Charisma und Amt. Die paulinische Charismenlehre auf dem Hintergrund der frühchristlichen Gemeindefunktionem*, Wuppertal 1972.

³ Y. Congar, *Kościół jako Lud Boży*, Conc. 1—10 (1965—66) 24.

rodności form odnowy duchowej współczesnego Kościoła, którego czas *par excellence* jest czasem działania Bożego Ducha.

Wyrazem odpowiedzi człowieka na Boże zaproszenie, które przez tyle wieków powtarza Kościół i Duch: „Przyjdź! A kto słyszy niech powie: «Przyjdź!» I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie” (Ap 22, 17), jest jego obecność na spotkaniu modlitewnym grupy odnowy charyzmatycznej. To właśnie podczas tego modlitewnego spotkania, które może być określone mianem „nowego bukłaka”, do którego Duch wlewa „nowe wino” (por. Łk 6, 37—38), panuje atmosfera pełnej spontaniczności, swobody wyrażania swej wiary, swoich uczuć, klimat braterskości i szczególnej jedności w Panu. Ta spontaniczność otwarcia się ludzkich serc na teraźniejszość Bożego działania sprawia, iż uczestnicy spotkania doświadczają charyzmatycznego wymiaru obecności Boga. Szczególnie doświadczany i przeżywany jest dar języków zwany inaczej glosolalią (gr. *en glossais lalein* — mówić w językach) oraz dar prorocstwa⁴.

Niniejszy przyczynek składać się będzie z dwóch części: najpierw rozpatrzymy zjawisko mówienia językami jako „modlitwy w Duchu” (część 1), a następnie omówimy tzw. „śpiew w językach” jako wyraz nowej spontaniczności i chrześcijańskiej radości odrodzonego w Duchu człowieka (część 2).

1. „Modlitwa w Duchu”

Szczególnym zewnętrznym przejawem współczesnego nurtu charyzmatycznego w Kościele jest przede wszystkim spotkanie modlitewne w grupach. „W nich Bóg nie jest umarły ani milczący, lecz rzeczywiście działający przez prorocstwo, uzdrowienie, pouczenie, rozróżnianie duchów oraz inne dary, które Bóg zsyła ku budowaniu poszczególnych członków jak i całej wspólnoty”⁵.

Wszystkie te, występujące podczas spotkań modlitewnych dary łaski (charyzmaty), mniej lub bardziej obficie, w zależności od otwartości uczestników spotkań na działanie Bożego Ducha, możemy przeroźnie nazwać darami „wizualno-akustycznymi” ze względu na ich „rzucanie się w oczy” przy pierwszym zetknięciu się z nimi. Do nich należą przede wszystkim: dar prorocstwa, dar języków i dar uzdrawiania.

Jednak te „rzucające się w oczy” charyzmaty są niczym innym,

⁴ Z dzieł poświęconych darowi języków zwracam uwagę na pozycje kluczowe: A. Bittlinger, *Glossolalia. Wert und Problematik des Spracheredens*, Schloss Craheim³ 1969; F. O. Stagg — E. Wayne, *2000 Jahre Zungenreden. Glossolalie in biblischer, historischer und psychologischer Sicht*, Kassel 1968; W. Gottwaldt, *Biblisches Zungenreden heute?*, Bad Liebenzell 1973; S. Cultrera, *La Glossolalia*, Roma 1979.

⁵ H. Schneider, *Neues Lebens im Heiligen Geist*, Schloss Craheim 1973, 2.

jak tylko normalnym światem chrześcijan, dzięki i na mocy sakramentu chrztu, który stanowi jakby „bramę” wymiaru charyzmatycznego życia chrześcijanina⁶. Mówienie językami byłoby w takim ujęciu „dowodem” (w sensie przenośnym tego słowa) i „znakiem” zarazem posiadania przez daną osobę tego normalnego wymiaru chrześcijaństwa, którego w sposób tak wyraźny doświadczał pierwotny Kościół⁷. Prawo zaś do ich oceny oprócz tych, którzy posiadają je z ramienia urzędu (por. *Lumen gentium* 12), posiada cała wspólnota modlitewna, która dzięki działaniu Bożego Ducha tworzy „jedno Ciało” (1 Kor 12, 13), w którym On objawia się i działa „udzielając każdemu tak, jak chce” (1 Kor 12, 11). Bowiem nie tylko poszczególni chrześcijanie, którzy przez sakrament chrztu i bierzmowania stali się „charyzmatykami”⁸, ale przede wszystkim wspólnota wierzących jest nosicielką Ducha i Jego darów⁹.

Dar mówienia językami stanowi zatem dar Ducha dla Kościoła i w Kościele, celem zmanifestowania Jego obecności i działalności dla dobra i ku zbudowaniu wspólnoty chrześcijańskiej (por. 1 Kor 14, 3—4).

Wśród licznych interpretacji teologicznych tego zjawiska najtrafniejszą wydaje się być ta, która „w darze języków widzi szczególną postać modlitwy pochwalnej. Język traci właściwości narzędzia umożliwiającego komunikację międzyludzką, a staje się znakiem ukazującym, że modlący się jest całkowicie z Bogiem. Niezrozumiałość tego języka zdaje się wyrażać prawdę, że osobowość człowieka schodzi na dalszy plan, a mocą daru Bożego w czło- wieku modli się Duch Święty, który woła «Abba» — Ojcze (por.

⁶ Por. N. Baumert, *art. cyt.*, 255—256.

⁷ „Als Beweis und sichtbares Zeichen ihrer höheren Stufe des Christseins betrachteten sie die aussergewöhnlichen Geistesgaben, vor allem die Gabe des «Zungenreden» («der Glossolie»). Wer diese Gabe nicht besass, galt ihnen als unvollkommener Normalchrist, der noch nicht ganz vom Geist ergriffe war” (F. Porsch, *Viele Stimmen — ein Glaube. Anfänge, Entfaltung und Grundzüge neutestamentlicher Theologie*, Kevelaer-Stuttgart 1982, 189).

⁸ Zwrócił na to uwagę H. Mühlen, który sakrament bierzmowania — skoro Zielone Święta są „ochrzczeniem w Duchu” — określa mianem „sakramentalnego chrztu Duchem” bądź uważa go za „sakrament charyzmatyczny” (por. H. Mühlen, *Die katholisch-charismatische Gemeinde-Erneuerung*, *Stimmen der Zeit* 193, 1975, 806—807; tenże, *Die Firmung als sakramentales Zeichen der heilsgeschichtlichen Selbsterlieferung des Geistes Christi*, *Theologie und Glaube* 57, 1967, 263—286).

⁹ „Die Gemeinde ist also diesen Geisteswirkungen nicht einfach ausgesetzt und preisgegeben; sie hat das Recht und die Vollmacht, die Geistesrede zu beurteilen” (A. D. Wendland, *Die Briefe an die Korinther*, Göttingen 1972, 30). „Das Pneuma wird nicht nur einem einzelnen Menschen verliehen (...), sondern es ist immer in vielen Personen zugleich gegenwärtig” (H. Mühlen, *Una Mystica Persona*, *dz. cyt.*, 431—432). Zob. także E. Schweizer, *ThWNT VI*, 404, 408, 410.

Ga 4, 6). Tutaj ukazuje się wyraźniej niż gdzie indziej, że modlitwa jest jedynie darem i dziełem Bożym w człowieku”¹⁰.

Dar języków sprowadza się więc do tego, że człowiek modli się w języku, którego się nigdy przedtem nie uczył. Nie znaczy to wcale, że opanuje on ten język w taki sam sposób, jak to ma miejsce przy nauce języka obcego, np. niemieckiego czy francuskiego. Nie może być tu mowy o „opanowaniu” języka, skoro sam mówiący nie określa tego, co mówi ani nie rozumie tego, co dotychczas już powiedział¹¹.

I tu znajduje się klucz do zrozumienia fenomenu glosolalii: glosolalia jest to język niezinterpretowany, ponieważ jej poszczególnym wyrażeniom nie zostały przyporządkowane żadne znaczenia danych określonych słów. Mówiący w językach nie może w żaden sposób przekazywać informacji zrozumiałej dla słyszących go, to znaczy nie mówi on o czymś. Stąd też glosolalia jest pewnym strumieniem spółgłosek i samogłosek, który nie podlega zasadniczo żadnej strukturze lingwistycznej poza zauważeniem tzw. ksenoglosolalii. Polega ona na mówieniu przez daną osobę w naturalnym obcym języku, żywym bądź martwym, bez uprzedniego uczenia się go¹². Wówczas jednak możliwość posługiwania się tym językiem jest ograniczona do modlitwy. Oznacza to, iż człowiek posiadający ksenoglosolalię, np. niemiecką, nie może posługiwać się nią w kontaktach z osobami strefy języka niemieckiego, ponieważ nie rozumie żadnych słów, które wypowiada, a które w konsekwencji tworzą określoną strukturę języka niemieckiego.

Pomimo jednak, iż glosolalia nie posiada zasadniczo konkretnej struktury gramatycznej i nie jest zasadniczo językiem¹³, to możemy o niej mówić jako o języku fonologicznym (*languages phonologically*), ponieważ swym brzmieniem przypomina normalne naturalne języki¹⁴. Stąd czynność człowieka przy mówieniu językami polega zasadniczo na tworzeniu dźwięków, a nie na zastanawianiu się nad strukturą gramatyczną.

Zjawisko glosolalii występuje tu więc jako doświadczenie „emocjonalnej intensywności języka”¹⁵. Nie stanowi ona ani jakiegos bełkotu, ani języka w sensie ścisłym tego

¹⁰ S. Moysa, *Z problematyki charyzmatów Ducha Świętego*, CT 47 (1977) z. 3, 27.

¹¹ Zob. szerzej: E. D. O'Connor, *Ruch charyzmatyczny w Kościele katolickim*, tł. F. Zuromska, Warszawa 1984, 123—132.

¹² Por. W. J. Samarin, *Tongues of Men and Angels. The Religious Language of Pentecostalism*, New York 1972, 65: „Xenoglossolalia, speaking in an unknown but real language, is frequently reported”. Warto dodać, iż jest to dotychczas najlepsza praca oceniająca fenomen glosolalii z punktu widzenia lingwistyki.

¹³ „Glossolalia is fundamentally not language” (*tamże*, 227).

¹⁴ *Tamże*, 124—125.

¹⁵ H. Mühlen, *Die Erneuerung des christlichen Glaubens*, dz. cyt., 247.

słowa, ile raczej jest modlitwą z normalnym rytmem i normalną melodyjnością ludzkiego naturalnego języka¹⁶.

Dodajmy jednak do tego, iż osoba modląca się językami nie jest przezeń w żaden sposób zniewolona, ograniczona. Nie mamy tu do czynienia z jakimś „automatycznym przymusem mowy” (*Zwang-srede*), jak to sugerował H. Rust¹⁷. Modlący się, wbrew panującym gdziegdzie opiniom, posiada całkowitą kontrolę nad sobą, nad swoim zachowaniem, jest w pełnej świadomości czynienia tego aktu¹⁸, sam decyduje o rozpoczęciu lub przerwaniu modlitwy, podobnie jak to czyni podczas każdego innego aktu religijnego. To mówienie w językach wydaje się być bardzo często spokojnym, ciągłym mówieniem, a raczej — ściślej rzecz ujmując — wypowiedzianiem pewnych sylab, spółgłosek i samogłosek, które zlewają się w pewną całość lingwistyczną, jako imitację naturalnego ludzkiego języka.

W grupie osób używających tego daru, glosolalia tworzy społeczność modlących się w Duchu (*en pneumatii*), potęgując tym samym prywatny wymiar modlitwy do jej wymiaru wspólnotowego. Dana osoba może modlić się cicho lub głośno, szybko lub wolno, w zależności od nastawienia, otwartości i temperamentu człowieka. To on właśnie jest sam sobie *sternikiem* glosolalii¹⁹. Oznacza to, iż nie tyle Duch Święty mówi w danej osobie, ile ona wypowiada pewną niezrozumiałą dla siebie modlitwę pod wpływem Ducha. Intensywność modlitwy w językach zależy przede wszystkim od wewnętrznego otwarcia się człowieka na ten charyzmatyczny wymiar kontaktu z Bogiem na modlitwie. Płynność i ciągłość mówienia zależy w takiej samej mierze od stanu emocjonalnego człowieka, jak też i od stopnia „skomplikowania” danej próby językowej.

Modlitwa językami nie stanowi jakiegóś ekstazy czy też entuzjastycznego zachwytu²⁰. Wszelkie tego typu objawy, gdzie glosol-

¹⁶ Tenże, *Das Sprachengebet*, Erneuerung in Kirche und Gesellschaft 9 (1981) 32.

¹⁷ Por. H. Rust, *Das Zungenreden. Eine Studie zur kritischen Religionspsychologie*, München 1924, 60 nn.

¹⁸ Podobnie twierdzi cytowany już F. Porsch uważając, iż rozum ludzki kontroluje modlitwę w językach do tego stopnia, iż modlący się nie jest „kein willenloses Werkzeug” (dz. cyt., 191).

¹⁹ O. Knoch stanowczo stwierdza: „Vor allem aber ist zu sehen, dass das «Zungenreden» letztlich vom Willen und der Einsicht des betreffenden Charismatikers her «gesteuert» werden kann” (*Der Geist Gottes und der neue Mensch. Der Heilige Geist als Grundkraft und Norm des christlichen Lebens in Kirche und Welt nach dem Zeugnis des Apostels Paulus*, Stuttgart 1975, 117).

²⁰ Określenie glosolalii jako „ekstastycznego mówienia językami” jest fałszywe i wprowadzające w błąd. Mimo to jednak np. ekumeniczne tłumaczenie Pisma Świętego w Niemczech (tzw. *Einheitsübersetzung*) greckie wyrażenie *hetero gene glosson* tłumaczy przez „verzückt reden” lub „verzückte (d. h. ekstatische) Rede”, podkreślając tym samym „ekstastyczny” charakter tego daru. O. Knoch natomiast uważa, iż to wyrażenie winno być tłu-

lalia zdradzałaby tendencje charyzmatomanii i nie mieściłaby się w zdrowych ramach chrześcijańskiego doświadczenia Boga²¹, winny być poddane ostrej krytyce i trzeźwemu spojrzeniu pasterzy Kościoła, odpowiedzialnych za rozwój i dobre owoce ruchu charyzmatycznego.

Dodajmy również i to, iż glosolalia nie jest także znakiem jakiejś osobistej świętości tych, którzy jej używają. Jest ona i pozostanie tylko i wyłącznie „modlitwą w Duchu” bądź „modlitwą Ducha”, która zawiera w sobie wszystkie elementy codziennej modlitwy każdego człowieka ochrzczonego, a więc uwielbienie, dziękczynienie, prośbę, przebłaganie. Modlitwa językami jest modlitwą niskiej i wysokiej paraboli, jaką nakreślił G. T. Montague²².

W dynamizmie modlitwy o takim wymiarze człowiek nie tylko modli się i mówi do Boga i o Bogu, lecz przede wszystkim w Bogu. Uczestniczy bowiem w niewyrażalnym dynamizmie życia i wzajemnego przenikania się Boskich Osób²³. Tu właśnie możemy mówić o owej „ekstazy” — „ekstazy”, niewyrażalnej skądinąd tajemnicy Boga. Tu też glosolalia jawi się nam jako „wyrażenie niewyrażalności” (*Aussprechen des Unaussprechlichen*) — używając określenia K. Bartha²⁴. Właśnie w modlitwie językami czy też w śpiewie w językach, o czym powiemy w części drugiej, człowiek może wyrazić to wszystko, czego nie może wyrazić w swoich ojczystych słowach z powodu ograniczoności ludzkiej mowy²⁵.

Dlatego modlitwa językami jednoczy nas z Duchem, z Jego modlitwą błagań, której „nie można wyrazić słowami” (Rz 8, 26). Stąd pewnym centrum glosolalii jest wewnętrzne, pełne otwartości i uległości na delikatne powiewy Bożego Ducha, zjednoczenie

maczone przez „język Ducha” (*Geistessprache*) lub przez „cudowny język” (*Wundersprache*), co również nie odpowiada istocie tego zjawiska (por. *dz. cyt.*, 113, nota 23). Stąd problem tłumaczenia tego greckiego wyrażenia jest wciąż otwarty.

²¹ Charyzmatomania polega na nadmiernym, wręcz bez umiaru podkreślaniu wartości charyzmatów. Mamy wówczas do czynienia z pewnego rodzaju ich „ucudowieniem” (zob. szerzej: E. D. O’Connor, *dz. cyt.*, 225—228).

²² Modlitwa niskiej paraboli to przedstawienie Bogu wszystkich swoich kłopotów, trudności, problemów wraz z prośbą, by to Pan uczynił z tym, co chce, co jest zgodne z Jego wolą. Natomiast modlitwa wysokiej paraboli to uwielbienie Boga *ad nauseam* (zob. G. T. Montague, *Na skrzydłach wiatru. Poznawanie dróg Ducha Świętego*, Warszawa 1980, 21—22).

²³ „Der Mensch spricht dann nicht nur zu oder über Gott, sondern dieser Vorgang ist gleichsam ein Sprechen «in» Gott, das heisst, in der Dimension des göttlichen Geheimnisses selbst” (H. Mühlén, *Das Sprachengebet*, *art. cyt.*, 38).

²⁴ *Die kirchliche Dogmatik*, IV/2, Zürich 1955, 941.

²⁵ „Es handelt sich dabei um ein unbewusstes Loben, Preisen und Danken, das unter der Einwirkung des Geistes Gottes und der dadurch bewirkten Ergriffenheit sich vollzieht, das aber «dem Verstand» des so Betenden selber fremd und unzugänglich bleibt” (O. Knoch, *dz. cyt.*, 115).

z Nim²⁶. Nie znaczy to wcale, by dar języków miał wyłącznie pneumatyczny charakter. Chodzi tu raczej o przeżywanie Chrystusa w Duchu. „Duch Święty jest Duchem tak Ojca, jak i Syna (Rz 8, 9—11). Jest On siłą samootwarcia (*Selbsterschliessung*) i obecności Jezusa w swoim Kościele; jest powiewem Jego obecności. Gdy zatem «jesteśmy w Chrystusie», jesteśmy jednocześnie «w Duchu» (por. Rz 8, 9). «Być w Chrystusie» otwiera nas na historyczne, a zarazem teraźniejsze doświadczenie «być w Duchu», ponieważ «w Duchu» objawia się Chrystus i tylko w Nim też może zostać On doświadczony. «Być w Duchu» to Chrystus obecny w Duchu»²⁷. To On odnawia człowieka, stwarza go jakby w nowy sposób, czyniąc zeń nowe stworzenie (*kaine ktisis*) (2 Kor 5, 17), odradzając go z wody i z Ducha (por. J 3, 5). Stąd też teologicznym centrum glosolalii jest przede wszystkim Jezus Chrystus. O autentyczności daru mówienia językami świadczy zatem nowy i wręcz radykalny sposób wyznawania w Duchu, że „JEZUS JEST PANEM!” (1 Kor 12, 3; Rz 10, 9).

Do nowego stworzenia, będącego już odtąd pod panowaniem Pana i Ducha, należy także odnowienie jego mowy, jego języka, dzięki któremu może wyrażać na zewnątrz to wszystko, co czuje i doświadcza w swoim sercu człowiek. „Nowy język jest symbolem nowego człowieczeństwa, wyraża na zewnątrz doświadczenie nowości, które człowieka całkowicie przemienia i czyni eschatologię obecną już w jego teraźniejszym życiu. Człowiek mówiący językiem jest symbolem człowieka zbawionego, ostatecznie przemienionego, który antycypuje już na ziemi (Ps 149, 1) nową pieśń odkupionych (Ap 14, 3)”²⁸.

Jednak fakt mówienia językami nie jest gwarantem udziału danej osoby w zbawieniu. Chrystus przestrzega o takim sposobie myślenia: „Nie każdy, który Mi mówi: «Panie, Panie», wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. Wielu powie mi w owym dniu: «Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?» Wtedy oświadczę im: «Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości»” (Mt 7, 21—23; por. Łk 6, 46; 13, 26 n.). „Charyzmatycy”, którzy posiadają jedynie pierwsze dary Ducha, a nie ostateczne (por. Rz 8, 23) muszą być świadomi, iż nie mówienie językami ich zba-

²⁶ Por. L.-J. Suenens, *Aktuelle Probleme der Erneuerung*, Erneuerung in Kirche und Gesellschaft 8 (1980) 11.

²⁷ D. Tomczyk, „Doświadczenie Ducha” a „chrzest Duchem” w odnowie charyzmatycznej, CT 54 (1984), z. 4, 56. Zob. także: H. Schlier, *Grundzüge einer paulinischen Theologie*, Leipzig 1981, 179—194; W. Trilling, *Mit Paulus im Gespräch. Das Lebenswerk der grossen Völkerapostels — eine Hinführung*, Graz-Wien-Köln 1983, 146—153.

²⁸ S. Moysa, *art. cyt.*, 27.

wi. Każdy bowiem odrodzony na chrzcie człowiek, także bez posiadania i mówienia językami, ma pełny udział w Chrystusowym zabawieniu tak długo, jak długo pozostaje i trwa w Chrystusie jako winnym krzewie (por. J 15, 1—7)²⁹. Choć nie ulega wątpliwości, iż życie w łasce *kata pneuma* (por. Rz 8, 1—17) stanowi podstawową strukturę każdego odkupionego ofiarą Chrystusa życia³⁰.

Dar języków, jako *sui generis* modlitwa „polega na wystarczającym wewnętrznym i zewnętrznym poddaniu się i przyzwoleniu, aby wybuchło to uwielbienie gaworzeniem. I to właśnie staje się darem osobistego języka modlitwy przed Bogiem”³¹. To gaworzenie niezrozumiałe dla mówiącego jest jakby „p a p l a n i e m” (*babb-ling*), czyli powrotem do przeżywania języka dzieciennego. Jest ono tym samym faktycznym odbiciem bardzo wczesnych dni jego rozwoju³². Jest to mowa dziecka „uczącego się mówić” (*baby learning to talk*)³³.

Używanie daru języków byłoby zatem wewnętrznym wyzwoleniem głębi całej naszej osoby; byłoby wyzwoleniem naszego ducha ku transracjonalnej modlitwie, ku modlitwie „w Duchu” i „modlitwie Ducha”, co możliwe jest dzięki procesowi odprywatyzowania wiary jako wyłącznie mojej sprawy. Przełamanie „tabu” prywatyzacji wiary powoduje otwartość na Boga i na wspólnotę, dzięki czemu doświadczenie Ducha (*Geist-Erfahrung*) otrzymuje znamię powszechności i misyjności³⁴. Wówczas modlitwa w językach to nic innego jak żeglowanie z wiatrem, gdzie *modus vivendi* byłby sam Duch Święty. Byłoby to zatem bezpośrednio i całkowicie wolne poddanie się dyrygenturze Bożego Ducha!

Jednak glosolalia jako dar modlitwy, wolnej i transracjonalnej, jest zewnętrznym znakiem całej rzeczywistości charyzmatów. Da się ona przyrównać do ósmej części góry lodowej, jaka ukazuje się nad powierzchnią wód³⁵. Fakt, że występuje ona tak powszechnie

²⁹ Por. O. Hainebach, *Betet im Geist. Wesen und Sinn der Sprachenredens*, Erzhausen 1979, 20: „Der durch Gottes Geist wiedergeborene Mensch ist also gerettet und hat vollen Anteil an dem Heil in Christus, auch ohne Sprachenreden, solange er im Christus bleibt. Niemand sollte daher das Sprachenreden also heilsnotwendig hinstellen: so wie ja auch andere Gebetsformen nicht heilsnotwendig sind, sondern Ausdruck des im Glauben empfangenen Heils”.

³⁰ Por. N. Baumert, *art. cyt.*, 255.

³¹ G. T. Montague, *dz. cyt.*, 53.

³² Por. G. B. Cutten, *Speaking with Tongues*, New Haven 1927, 2.

³³ Por. J. W. Samarin, *dz. cyt.*, 69.

³⁴ Przełamanie „tabu” prywatyzacji wiary jest przejściem od tzw. *Ich-Erfahrung* do *Wir-Erfahrung*, od „horyzontalności” chrześcijaństwa do jego wymiaru „wertikalnego”. Cały problem polega na odblokowaniu wewnętrznych, duchowych zahamowań przez „das Ergriffenwerden des Menschen” (N. Baumert, *art. cyt.*, 258; H. Mühlen, *Leitlinien der Gemeindeerneuerung*, Erneuerung in Kirche und Gesellschaft 1 (1977/5).

³⁵ Por. E. D. O'Connor, *dz. cyt.*, 127.

na przestrzeni całej historii Kościoła jakby zaprzecza jej wielką wartość jako daru duchowego (*pneumatiká*). Jest ona, jak się zdaje wydawać, dopiero początkiem charyzmatów, które kryją się pod powierzchnią wód. Nie jest ona także jakimkolwiek upiększeniem ani też nie stanowi jakiegoś „charyzmatycznego” dodatku w życiu tych, którzy nią się posługują. Jest ona głębokim, często przeobrażającym dotychczasowe duchowe życie działaniem, które potęguje osobiste przeżywanie Boga jako odwiecznego „TY” na modlitwie (tzw. *Du-Erfahrung*)³⁶. Prowadzi ona do integracji wewnętrznej serca i ludzkiej myśli, do wewnętrznego uzdrowienia i oczyszczenia poprzez proces wyzwolenia ducha. Stąd glosolalia widziana oczyma psychoterapeuty może spełniać w człowieku pewne psychohygieniczne funkcje, będąc przy tym takim samym fenomenem — bądź podobnym — jak np. śmiech, płacz czy ludzkie łzy³⁷.

2. Śpiew w językach

Bardzo częstym przejawem modlitwy językami jest tzw. śpiew w językach. Taki śpiew uwielbienia (por. Ef 5, 19; Kol 3, 16) czy też samo mówienie językami, występuje podczas modlitewnych spotkań poprzez wewnętrzne przyzwolenie człowieka na działanie Ducha w opowie charyzmatów. Ma to miejsce tylko wówczas, gdy uczestnicy spotkania pozwalają się n a p e ł n i a ć Duchem Świętym i Jego mocą (por. Ef 5, 18). Dzięki temu Duchowi przybrania za synów (*pneuma hiothesias*) możemy wołać: „Abba, Ojcze!” (Rz 8, 15), a jednocześnie to On sam w nas, jako *fili* *in Filio*, woła tak samo: „Abba, Ojcze! Przyjdź!” (Ga 4, 6; Ap 22, 17; por. 1 Kor 16, 22; Flp 4, 5).

Podczas wspólnego śpiewu w językach na spotkaniach modlitewnych staje się widoczne bardzo wyraźnie doświadczenie Kościoła (*Kirche-Erfahrung*), jako jednego Ciała Jezusa Chrystusa, które tworzą uczestnicy danej grupy modlitewnej. Każdy z członków takiej grupy ma do spełnienia inne, sobie właściwe funkcje, posługiwania i konkretne działania (por. 1 Kor 12, 4—6). „Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu umiejętności poznawania według tego samego Ducha, innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu, innemu łaska uzdrawiania w jednym Duchu, innemu dar czynienia cudów, innemu prorocтво, innemu rozpoznawanie duchów, innemu dar języków i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków” (12, 8—10). „Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra” (12, 7) prowadząc do harmonii, jedności i wewnętrznego pokoju (por. 1 Kor 14, 33).

³⁶ „Gott ist... keine verfließende und unfassbare Macht, sondern ein Du” (W. Eichrodt, *Das Gottesbild des Alten Testament*, Stuttgart 1956, 5).

³⁷ Por. A. Bittlinger, „Und sie beten in anderen Sprachen. Charismatische Bewegung und Glossolalie, b.m.w.,⁴ 1979, 9—11.

To wspólne śpiewanie w językach jako „śpiewanie w Duchu” jest intensyfikacją czysto ludzkiej radości. Jest także ono oczyszczeniem osobistej niesłownej komunikacji każdego z każdym i każdego z Bogiem. W ten sposób śpiew w językach byłby — historycznie rzecz ujmując — wcześniejszy od znanego nam śpiewu liturgicznego Kościoła. Byłby on wyrazem pierwotnego działania Ducha w początkach chrześcijaństwa. Byłby tym samym jakby zarodkiem przyszłego, powstałego dużo później śpiewu polifonicznej modlitwy liturgicznej, co szczególny swój wyraz znajduje choćby w chorale gregoriańskim³⁸.

W takim to chyba kontekście należy rozumieć zachętę Pawła Apostoła skierowaną do Kościoła w Efezie i Kolosach. W jego listach czytamy: „napełniajcie się Duchem, przemawiając do siebie wzajemnie w psalmach i hymnach, i pieśniach pełnych ducha, śpiewając i wysławiając Pana w waszych sercach” (Ef 5, 18b—19), „z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach” (Kol 3, 16). Jak się wydaje z przytoczonych wyżej wierszy, Pawłowi nie chodzi tylko i wyłącznie o śpiewanie starotestamentalnych psalmów czy też hymnów na cześć Boga Stwórcy, lecz także o „spontanicznie powstające chrześcijańskie pieśni uwielbienia” które by mogły stanowić spontaniczność wyrażania swego wnętrza w jednoczesnej uległości kierownictwu Ducha, Jego impulsom i łasce. To wzajemne śpiewanie pieśni pełnych ducha pod wpływem łaski (*en te chariti*) byłoby odzwierciedleniem tego, w jaki sposób cieszy się ludzkie serce bez słów!

To wspólne śpiewanie w językach prowadzi bardzo często grupę modlitewną do głębokiej jedności w Duchu oraz do duchowego odczuwania terażniejszości Jego działania *hic et nunc*. W ten sposób, poprzez otwartość na Ducha jako ostatecznego dyrygenta językowej symfonii, każde spotkanie modlitewne posiada sobie właściwą, wręcz niepowtarzalną dynamikę pełną oryginalnych tonów, melodii oraz wspólnie śpiewanych kanonów.

Wspólny śpiew podkreśla ponadto społeczny wymiar doświadczenia Boga (*Gottese Erfahrung*). Śpiew ten bowiem jest wejściem w nową rzeczywistość doświadczenia „MY” (tzw. *Wir-Erfah-*

³⁸ *Tamże*, 13—14.

³⁹ H. Schlier, *Der Brief an die Epheser*, Düsseldorf 1957, 247. M. Zerwick wydaje się być podobnego zdania, gdy pisze: „und er (= der Geist) löst die Zungen zu Psalm und Hymnus und Lied, zu gemeinsamen Singen bekannter Texte oder vielleicht doch eher zum freien Wechselgesang in Anruf und Antwort, in heiligen Wettstreit um immer noch höheres Gotteslob. «Geistlich» heisst dieses Singen in jenem vollen Sinn, dass es aus dem Geist kommt, von Geist erfüllt ist und Geist weitergibt” (*Der Brief an die Epheser*, Leipzig 1961, 162).

rung) członków grupy modlitewnej. Widać to bardzo wyraźnie w niedzielnym *Gloria* „chwalimy Cię, wielbimy Cię, błogosławimy Cię, dzięki Ci składamy...”

Gdybyśmy chcieli przyrównać śpiewanie w językach do jakiegokolwiek śpiewu naturalnego, to najtrafniejszym się wydaje porównanie go do śpiewu góralskiego powszechnie nazywanego „jodłowaniem”. Tekst tego typu śpiewu nie ma sam w sobie żadnego sensu, jak również nie zawiera jakichkolwiek treści znaczeniowych. Pomimo to jednak, każdy kto słyszy ten wyraz radości człowieka, wyraz wolności i entuzjazmu ludzkiego serca, „rozumie” to, co chce wyrazić przezeń dana osoba.

W podobny sposób dzieje się z darem śpiewu w językach: jest on formą wyrażającą spontaniczność ludzkiej radości, jaka płynie z przeżywania i doświadczania Boga niejako „twarzą w twarz” podczas wspólnotowej modlitwy chrześcijan.

Istotą nurtu charyzmatycznego, który w Kościele powszechnym rozprzestrzenił się od początków tego stulecia, jest przede wszystkim ożywienie i zaktualizowanie osobowego spotkania z Chrystusem w mocy Bożego Ducha. Jest to nowo odkryte, radosne wyznanie: „JEZUS JEST PANEM!” (1 Kor 12, 3; Rz 10, 9). Stąd też nurt odnowy charyzmatycznej wyraża się głównie w ożywieniu form spontanicznej i wspólnotowej modlitwy, z którą bardzo często łączy się manifestacja różnych darów Ducha, szczególnie zaś daru mówienia językami (glossolalia), daru prorocstwa i uzdrawiania.

Dar języków, wraz ze śpiewem w językach, stanowi dar modlitwy transracjonalnej, jakby „automatyczne” połączenie między człowiekiem a Bogiem jako Dawcą daru. Jego coraz bardziej powszechny zasięg świadczy jakby o „normalności” tego fenomenu, przy czym nie jest on jedynym celem ruchu. Pozwala on na doświadczenie Bożej obecności w sposób nowy, całkowicie wolny i spontaniczny. Nie jest to szczególnie język czy też jakaś szczególna „mowa Ducha” Jest to **charyzmat**, a więc dar natury duchowej, który ma służyć budowaniu tak jednostki, jak i całej wspólnoty, w obrębie której występuje.

«LA PRIÈRE DANS L'ESPRIT» Le phénomène de la Glossolalie

La rencontre dans la prière constitue une expression particulière du renouveau charismatique contemporain. Dieu y agit d'une façon nouvelle et vivante en distribuant aux participants de ces rencontres plusieurs dons spirituels octroyés par l'Esprit-Saint (les charismes).

Dans la première partie de cet article l'auteur décrit le phénomène contemporain de la glossolalie appelé autrement le don des langues. La glossolalie constitue ici une nouvelle dimension de la prière chrétienne et devient intensité émotionnelle de la langue humaine (H. Mühlen). Elle renferme en elle-même les principaux éléments de la prière chrétienne: ad-

miration, grâces, demande, etc. La prière en langues n'est pas seulement la prière à Dieu mais aussi la prière en Dieu. Le Saint-Esprit permet à celui qui prie de participer au dynamisme intérieur de la Sainte Trinité. C'est donc une prière de la „nouvelle création” (*kaine ktisis*) qui est renouvelée dans la puissance et la grâce du Saint-Esprit. Par toute sa vie il avoue que JESUS-CHRIST EST LE SEIGNEUR!

Dans la seconde partie de l'article l'auteur essaie de caractériser le chant en langues. C'est la manifestation extérieure de la prière à l'aide des langues ainsi que l'expression naturelle de la joie humaine. Le chant en langues c'est avant tout la libération de l'Esprit. C'est alors que le coeur du chrétien se réjouit sans paroles! Le chant est ici un nouveau cantique de Jérusalem.